Ner 21.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 22. Maia Roku 1818.

Zatrudnienia gospodarskie na miesiąc

L i p i e c.

(Dalszy ciąg.)

O hodowaniu bydła.

Wielu światłych mężów, którym klęski pomoru bydła w kraiu często zdarzaiące się, na sercach i umysłach ich mocne uczyniły wrażenia, niepospolitéy zadało sobie pracy do uprzątnienia, a przynaymniéy do położenia tamy takowym nieszczęściom; przecież żaden z nich dotąd ieszcze tak zbawiennego niedopiął celu, bo nikt prawie myśli ich światłych, w téy mierze do publiczněy wiadomości podanych nieczyta, nikt niechce wolnieyszéy odłożyć chwili dla obeznania się wcześnie z ich radą i zastosowania iéy do przypadków: w ówczas dopiero, kiedy złe stanie się iuż obecném, kiedy tysiące sztuk trupem legnie, nieieden chciałby zasięgać rady, chciałby skutecznéy i czynnéy pomocy; lecz skoro zaraza iuż wybuchneła, wtedy zachowawcze i zaradcze środki iuż są zapóźne i albo bardzo mało, albo wcale nic niepomogą *): Naylepiéy iest w takich razach bydło chore od zdrowego natychmiast odłączyć, a wykadzanie octem, i ochędostwo w stayniach, wstrzymaią nieiako szerzącą się zarazę. Puszczanie krwie, i zawłoki z końskich włosów na podpiersiu bydlęcia robione bywaią bardzo skuteczne które mąką z gorczycy posypywać, codziennie po dwarazy przeciągać i z materyi, czyli zbieraiącego się otoku, oczyszczać należy. Jak długo otok pokazuie się, tak długo zawłoki wyimować niepotrzeba, i gdyby iakim sposobem zagineła, nową zało-

*) Wyborna rozprawa o przyczynach częstego pomoru bydła w Polsce przez P. Glotza w roku 1812 w Warszawie wydana, iest umieszczoną w przeszłoroczněy Gazecie Wieyskiéy, ktokolwiek ią z rozwagą odczyta, niepodobna iest, aby prawdziwéy ztąd nieodniósł korzyści.

Wyd.

żyć. Zawłoki sprawuią ten skutek; iż materya przez otwór rany odchodząca, zabiera z sobą wszystkie szkodliwe cząstki w całéy massie soków bydlęcia znayduiące się, i zapobiega nieiako zkupieniu się iadu w iedno lub drugie mieysce, przeszkadza zatém rozwinięciu się choroby. Gdzie znaczna iest ilość bydła, tam w przypadku panuiącéy zarazy, osobnego człowieka umyślnie do tego tylko przeznaczyć potrzeba, aby bydło zawłoki maiące opatrywał, rany i zawłoki z otoku czyścił, tudzież materyą z pokazuiących się gruczołów z letka wyciskał. Takie zawłoki nie maią szkodliwego wpływu ani na bydło robocze, ani na krowy doyne. Po 3. do 4. ząbków czosnyku na iedną sztukę czasami bydłu daiąc, dobry sprawuie skutek i iest wyborną od zarazy prezerwatywą. Jak materya z zawłoki iść przestanie, w tenczas odiąć ią potrzeba, i dać bydlęciu 4. łuty *Salis glauberi* na laxowanie. Gdy nastaie gorąco, wtedy gospodynie w domowym ich gospodarstwie dwoiakiéy zwykły doświadczać przykrości, iednéy; że im z trudnością wielką masło zrobić przychodzi, drugiéy; że im mléko prędko kwaśnieie i warzy się: pierwszą uprzątnie się przez stawianie świeżego mléka w mieyscu wolną temperaturę powietrza maiącym i przez dodanie do śmietany cokolwiek octu, albo kwaśnéy serwatki, lub też trocha soli w wodzie rozpuszczonéy, co zrobienie masła przysporzy nic bynaymniéy onemuż nieszkodząc; drugą załatwić można dodawszy do słodkiego mléka nieco *potaszu*, który dobroci onegoż wcale niezmieni.

W tym miesiącu należy wybrakować bydło do chowu niezdatne, i albo ie zprzedać zaraz, albo ie na wykarm odstawić, można ie puszczać w tym celu na dobre osobne pastwiska, lepiéy iest iednak w stayni karmić go zieloną paszą.

Jak długo upały trwaią, tak długo świnie w chléwach trzymać, dwa razy ie przynaymniéy na tydzień pławić wypada, zważaiąc iednak, aby w tenczas niebyły rozgrzane; zrana i wieczorami mogą iść na ścierniska gdzie dostatek znaydą żywności.

Hodowanie drobiu iest takie same iak w zeszłym miesiącu Czerwcu, z tą tylko różnicą: iż gęsi i indyki teraz na ścierń wysyła się. Kaczki maią na stawach dosyć żywności, a kury żywią się przy stodołach.

W gospodarstwie stawowém niema nowych zatrudnień, przeszłomiesięczne tylko prace albo daléy posuwać, albo kończyć wypada.

O pasiekach.

W okolicach, w których pszczoły wczesnego niemaią pożywienia, teraz dopiero roić się zaczynaią; lecz w takim położeniu lepiéy iest niemieć pszczół; bo utrzymywanie ich więcéy uszczerbku niżeli korzyści przyniesie: ażeby bowiem utrzymać się i wcześniéy roić się mogły, wypadałoby im ciągle poddawać żywność którą wynagrodzić nie są w stanie. W mieyscach gdzie pszczoły wcześniéy roić się zwykły, roie późniéy teraz wy-

chodzące nieosadza się więcéy, w takich razach chwyta się matkę ich, i osadza ią w klateczcę w ulu, gdzie i róy za nią powróci; którą ieżeli pszczoły żywią, iest to oznaką, że innéy w ulu niema matki, i tę po kilku dniach wypuścić z klatki należy. Przeciwnie zaś gdyby iéy z głodu zamrzeć dopusciły, byłoby to dowodem iż maią dawnieyszą i nowéy niepotrzebuią. Zarobiony zupełnie ul poznać można po tém, kiedy pszczoły w około oczek wylegaią, w takim razie można podebrać miodu lub nadstawić ulu ieżeli iest do tego przyrządzonym.

O gospodarstwie leśném i o polowaniu.

Niemasz w tym miesiącu nic nowego do nadmienienia; co w téy mierze w poprzedzaiącym powiedziało się, to służy i na teraźnieyszy.

O domowych zatrudnieniach gospodarskich.

Robienie powróseł do wiązania zboża w przeszłym miesiącu zaczęte trwa ciągle dla przysposobienia onychże do zbiorów iarych, osobliwie w godzinach słotnych, kiedy w polu nic robić nie można: gdyby dészcze przydłużéy trwać miały, w takim razie wypada zatrudnić robotników młóceniem zboża na nasienie, aby ie w zapasie do następnéy sieyby mieć można. Świeżo wymłócone zboże rozpościera się cienko na strychach, aby niezatęchło, równie zasoby starego zboża ieżeli się znayduią często z tego samego powodu przewietrzać wypada.

Studnie czyścić, nowe zakładać i młyny wodne naprawiać lub stawiać, iest właśnie w tym miesiącu naylepsza pora dla tego; że woda teraz pospolicie bywa naymnieyszą. Źrzódła które się teraz wynaydą, są naypewnieyszei nigdy w nich niedostatku wody obawiać się niepotrzeba.

O odmianach powietrza.

W miesiącu Lipcu zwykły bywać pospolicie naywiększe upały i nayczęstsze burze, osobliwie od 12. do 17. dnia, które zprowadzaią grady, błyskawice, pioruny i grzmoty. Upał bywa tak przenikaiącym; iż ieżeli deszczu niema przy tém, wiele roślin w ogrodach i polach, albo całkiem usycha albo nagle prześciga: w tenczas padaią szkodliwe rosy, które zielone rośliny, osobliwie koniczynę i wszystkie gatunki kapusty mączystym nieiako okrywaiąc pyłem zarażaią, i do użycia niezdatnemi czynią.

Z powodu żniwa, w żadnym miesięcu bardziéy iak w teraźnieyszym niezwraca uwagi swoiéy rolnik na oznaki zmiany powietrza. Kiedy słońce iasno zachodzi, spodziewa się dnia pogodnego, a gdy w ciemnych tonie chmurach rokuie mu dzień dzdzysty. Jeżeli dzień iest pochmurnym i chłodnym, niebardzo obawia się dészczu, dzień zaś parny, osobliwie kiedy muchy, komory i inny owad naprzykrza się, iest dla niego oznaką bliskiego dészczu i w tenczas z wiązaniem i zwożeniem zboża do stodół krząta się iak naypilniéy: żyto na pomiotach leżące gdy trzeszczéć zaczy-

na, dészcz wróży: naypewnieyszą zaś odmian powietrza przepowiednią iest *Barometr*, który każdy gospodarz w domu swoim miécby powinien.

Jeżeli dészcz pada w dzień Nawiedzenia P. Maryi; to iest w dniu 2. Lipca; w tedy gospodarze spodziewaią się słoty przez dni 40. Jeżeli na S. Jakób, to iest: dzień 25. Lipca iest pogodnym, w ów czas ciepłéy lecz mokréy spodziewaią się pory; kiedy zaś w tenże sam dzień iest ciepło, w tedy około Bożego Narodzenia, maią bydź tęgie mrozy.

O zdrowiu ludzi i bydła.

Miesiąc Lipiec iest dla zdrowia ludzi i bydła bardzo niebespiecznym, częścią dla tego; że podczas upałów niepomiarkowanie pić zwykli, częścią zaś; że temperatura powietrza, osobliwie podczas burzy z gradem, nagłéy podlega odmianie, z czego zaziębienie pochodzi, zbyt zdrowiu szkodliwe; w takich razach potrzeba dobrze okrywać się, aby transpiracya nie zatrzymała się. Woda z octem podczas mocnych upałów naylepszym iest napoiem, a czasem kubek wódki lub octu zdrowszym od wody lub piwa, które w znacznéy używane ilości niegasząc bynaymniéy pragnienia żołądek obciążaią. Kąpiele podczas upałów są bardzo pożyteczne, lecz niepowinny bydź ani zbyt gorące ani zbyt zimne. Ryby ze stawów błotnistych równie, iak używanie w znacznéy ilości mięsa i potraw korzennych, szkodzi zdrowiu. Kwasy różne, Barszcze, kapuśniaki, poziomki i kwaśne wiśnie podczas upałów miernie użyte dodaią rzeźwości i są zdrowemi, równie iak częste iadanie sałaty, endywii, cykoryi i innych zielenin. W porze gorącéy czasu nienależy ani brać lekarstwa ani krwie puszczać, chybaby gwałtowna tego była potrzeba.

O karmieniu wołów w części Polskiéy Galicyą zwanéy. (List do przyiaciela.)

Mogę ci nareszcie przesłać to, czegoś od tak dawna usilnie pragnął, to iest: opisanie karmienia wołów w Galicyi. Jednakże pomimo chęci nayszczérszéy udzielenia ci w tym względzie grutownéy i dokładnéy wiadomości, wykrywa się niepodobieństwo uskutecznienia tego zamiaru. W wypasaniu wołów postępuie tu prawie każdy odmiennym sposobem, każdy mniema iż mu się wyłącznie kamień filozoficzny dostał w podziele, to iest: każdy sądzi że posiada sposób ile możności naydoskonalszy, ukarmienia wołów z iak naymniéyszym nakładem; każdy odmiennéy trzyma się zasady, lubo zastanowiwszy się nad tém gruntownie, przekonać się snadnie można, że wszystkie te, aczkolwiek rozmaite środki i sposoby, do iednakowego i tegoż samego zmierzaią celu, co także ze skutków iawnie wykazuie się. Oczéwistą zaiste iest rzeczą, że ten, kto lepszéy i posilnieyszéy dostarcza paszy, ten też ukarmi woły w nierównie krótszym przeciągu czasu i większy odniesie zysk od tego, co poślednieyszą paszę na karm dla nich przeznacza; pierwszy bowiem w tymże sa-

mym przeciągu czasu dwa razy woły na wypas odmieni, ale téż dwa razy więcéy wyłoży na paszę; pod tym więc względem rzecz tę uważaiąc, zdaie się, iż oba wspomnione sposoby na iedno prawie wychodzą.

Nie mówię tu o Podolu, gdzie dosyć iest pastwisk buynych, gdzie woły samą trawą wypaść się mogą, mówię iedynie o części Galicyi bardzo zaludnionéy gdzie niema podobnych pastwisk, gdzie owszem częstokroć w zimie wielki niedostatek paszy poczuwać się daie i gdzie iak naystaranniéy ubiegaią się o przysposobienie lub nabycie iak naywiększych zapasów siana.

W tym stanie okoliczności, iest tu troiaki rodzay wypasania wołów; to iest: trzymaniem onych na pastwiskach; na suchéy paszy; lub (naypowszechniéy tu w zwyczaiu będący) trzymaniem wołów na wywarze czyli na brażę.

Pierwszy rodzay wypasu zaczyna się po sprzątnieniu siana z łąk, kiedy iuż potraw czyli otawa dość wysoko podrośnie. Na taką łąkę wypędza się woły, przestrzegaiąc pilnie aby całéy od razu niestratowały, koleyno owszem wyznacza się onym kawał stosowny, co trwa dopóty, do pókąd niezdarzy się sposobność korzystnego onych sprzedania, lub do pókąd śnieg łąk nieprzykryie, po czém utrzymuie się ie w stayniach na suchéy paszy, albo też na wywarze. Rodzay ten wypasu służy wołom wybornie, tuczy ie bowiem w krótkim przeciągu czasu, dla łąk atoli nie zawsze z tąd dobre wynikaią skutki. Na łąkach suchych, gnóy i mocz bydlęca przyczyniaią się znacznie do buynego wzrostu trawy, mianowicie kiedy gnóy zostawiony natychmiast rozrzuci się, lub kiedy woły przez noc na łącę zostaiąc onę hurtuią. Następnego lata, buyność trawy na łące wspomnionym spasionéy sposobem, ukaże znaczną różnicę od łąk dwa razy koszonych, a zbiór z pierwszéy tak się będzie miał do plonu z drugiéy iak 3. do 2. Mokre atoli i nizinne łąki wieleby ucierpiały przez takie spasanie; gdy bowiem pewną część roślinną bliźną zwaną bydło stratuie, natenczacs kwaśnieie trawa i dziwiemy się potém zkąd to pochodzi, że tam gdzie przed laty naywybornieysza słodka udawała się trawa, późniéy skwaśniała zupełnie.

Drugi rodzay karmienia iest zapomocą suchéy paszy i podlega wielu zmianom, tak iż nic o nim z dokładną pewnością, wyrzec niemożna, wiele tu bowiem zależy od drogości siana i owsa. Czasem przeznacza się więcéy siana niż owsa na wypas wołów, czasem zas zupełnie przeciwnie. Jedni, (pewnie w celu oszczędzenia młodźby) każą owies niemłócony rżnąć na sieczkę i pasą nim woły niezachowuiąc (iak się zdaie) miary iednakowéy w dostarczaniu onym żywności; drudzy daią 10, 20 do 30 funtów siana lub sieczki siennéy z przymięszaniem 1. do 2. garcy owsa przeszrótówanego. Jnni znów, (mianowicie kiedy woły na wypas przeznaczane są ieszcze chude,) daią im z początku trzęsiankę z siana i słomy, albo też siano i słomę osobno.

Bydło atoli obeznawszy się wkrótce z rodzaiem peszenia onegoż, nietknie bynaymniéy słomy i czeka na siano. Jest to naypowolnieyszy tuczenia sposób i tam iedynie mieysce mieć może, gdzie nieidzie o prędkie bydła sprzedanie, gdzie owszem potrzeba obfitego nawozu poczuwać się daie; zawsze bowiem gnóy bydlęcy skuteczniéyszym iest od pognoiu z przemięszania słomy z odchodami bydlęcemi otrzymanego w gnojówkach zapomocą fermentacyi. Trzymaiąc woły na suchéy paszy, iest tu naypowszechniéy w zwyczaiu dawać onym codziennie 20. do 30. funtów siana, 1. do 2. garcy owsa i prawie 4. razy tyle sieczki, co przecie niedaiesię wszystko od razu, lecz podzielasię owszem na dwie lub trzy porcyię, na noc zakłada się dobréy słomy za drabki i daie się im raz albo dwa razy na tydzień nieco soli, co do sprawiania ich wiele pomaga.

Trzeci i naypowszechniéy w zwyczaiu będący sposób karmienia wołów iest trzymaiąc ie na wywarze (brahą zwanym.) Dla wyiaśnienia tego dokładnie, skreślę ci cały postępowania sposób pewnego dawnego i ściśle zasad trzymaiącego się gospodarza.

Ile korcy zboża, licząc w to i kartofle, przez cały tydzień na gorzałkę wypala się, tyle też można wziąść wołów na staynią, które w przeciągu 16. do 18. tygodni doskonale wypasą się; n. p. ieżeli codzień wypala się 6. korcy, to wyniesie na tydzień 42. można więc 42. sztuk wołów trzymać na wywarze. Karmi zaś dostarcza się onym, następuiącym sposobem:

Codziennie dostaią woły wywaru trzy razy, to iest: zrana o godzinie 6. po połudnu o 2. i wieczorem o 6. godzinie.

Na każdą parę wołów potrzeba za każdą razą $\frac{1}{4}$ korca sieczki, co podług wzwyż przyiętéy rachuby na wołów sztuk 42. wyniesie przez dzień 63. cwiartek, na cały więc przeciąg wypasu (licząc naywięcéy 17. tygodni) potrzeba będzie 1904 korcy sieczki.

Jeśli więc kocioł 4 razy na dzień (nieliczą c w to nocy) odchodzi, przeto za każdym razem wsypuie się cztery korce sieczki, w naczynie na ten koniec przeznaczone, i sparza się wrzącym wywarem (który spuszcza się w naczynie wspomnione, zapomocą rynny od kotła prowadzonéy), sieczkę natenczas z wywarem pilnie mięszać należy ażeby się wszystko dostatecznie przeparzyło, a gdy kilka godzin postoi, przelewa się do 4. razy większéy kadzi, co gdy 4 razy na dzień nastąpi kadź wielka wypełni się dokładnie i nazaiutrz dostarcza wołom pożywienia w sposób iuż wyżéy opisany. Ponieważ zaś za przymięszaniem wywaru, cała się massa powiększy, na każdego więc wołu z osobna wypadnie każdą razą garcy 10. (Rozumie się samo przez się, że w gospodarstwie dobrém dwie takie kadzie koniecznie mieć należy, by dziś w iednéy sieczkę wywarem zaparzać z drugiey zaś woły paść można) urządzenie te iest wielce pożyteczném, w razie bowiem przeciwnym, wystawiłoby się na niebespieczeństwo utracenia naycelniewszych wołów

przez oparzenie im kiszek zbyt gorącym wywarem; nie można w tym względzie nigdy bydź dosyć ostrożnym; liczne bowiem zdarzenia przekonały, że tylko przygotowanie dwóch kadzi, iest iedyną rękoymią do ustrzeżenia się tego przypadku. Oprócz wspomnionéy karmi, zakłada się ieszcze o 9. z rana i o 9. godzinie wieczorem 15 funtów dobrego siana na parę wołów, co podług w zwyż założonéy rachuby wyniesie co dzień 630 funtów a przez cały ciąg karmienia (to iest przez 17 tygodni) uczyni 749 cantnarów i 70 funtów siana.

Soli daie się wołóm dwa razy na tydzień, za każdą razą po kwaterce przemięszanéy z grysem co przez tygodni 17 wyniesie 1 korzec, 12 garcy, i 10 kwaterek soli.

Nad to, co się dotąd opisało, nie dostaią nic więcéy woły na wypas przeznaczone i sprawiaią się w 16 do 18 tygodni iak naywyborniéy. Należy ie przytém utrzymywać w czystości, pilnie zgrzebłem chędożyć i dostarczać obfitéy podściołki, aby woły wygodnie leżéć mogły, co tém iest potrzebnieyszém iż leżąc przeżuwaią naylepiéy.

Niektórzy gospodarze daią w ostatnich tygodniach na każdego wołu codziennie z rana 1. kwartę owsa przeszrótowanego, i za to niedaią im iak 2 razy tylko wywaru. Inni daią w początkach trzęsiankę z słomy i z siana, a ku końcowi dopiero same siano.

Jeśliby kto obliczył (podług przyiętéy zasady; że 36 funtów siana wydaią $1\frac{4}{8}$ funt. mięsa) ile na wypasienie wołu siana potrzeba, i doszedł ile z tąd mięsa przybyłoby; natenczas po odciągnieniu téy ilości od wagi wszystkiego przybyłego mięsa i łoiu: doyśćby można ile wywaru, 36 funtom siana dorównywa, albo ile potrzeba wywaru na wydanie 1. funta mięsa.

Że gnóy na wywarze trzymanych wołow iest nayskutecznieyszy; to żadnego niepotrzebuie dowodzenia.

Oto iest wszystko, szanowny przyiacielu, cokolwiek w tym względzie zebrać zdołałem; każdy bowiem (iak się to wyżéy rzekło) trzyma się innéy zasady.

Dnia 23 Lipca 1817 w Bełchowce.

Nikolich.

Życzenia ludzi.

Nikt nie iest z tego kontent, czém iest i co posiada; człowiek ubiega się zawsze za czémsiś innem, a czynna zawsze wyobraźnia niedaie mu ani iednéy spoczynku chwili, płodna w życzenia, które chociaż iako bańka na wodzie powstaią i nikną, ugania się za dopięciem tego lub owego celu, a źrzódłem wszystkich takowych pragnień iest szczęśliwość: Lecz prawdziwéy szczęśliwości pobyt nie iest na ziemi, mieszkanie iéy stałe iest w przybytku wieczności, a skoro człowiek w gruzach przemiiaiącéy świata widzialnego marności, za trwałem ubiega się szczęściem; tedy pragnienia iego w niezliczonych postaciach uderzaiąc o skałę wieczności,

rozbiiać się zawsze i niknąć muszą. Kto dziś został bogatym iutro przecież niema dosyć, wczoray czuł się bydź szczęśliwym, dziś iuż nim nie iest — kochankowie marzą sobie o rayskich roskoszach, a skoro zasłona z ich oczu zpadnie, widzą przed sobą otchłań szczęśliwość ich pożéraiącą. Każdy chce wyżéy posuwać się, położenie iego w którym się znayduie niezadowolnia go bynaymniéy, wieśniak pragnie mieyskiego sposobu życia, mieszkaniec miasta wyobraża sobie i porównywa pobyt na wsi z pobytém na Elizeyskich polach! Żyiący na nieprzeyzrzanych i żyznych równinach, pragnie się przenieść na niebotyczne i świeżym powietrzem otoczone mieysca górzyste, młodzież pragnie bydź starszą, stary chce zostać znowu młodzieńcem, bogaty równie iak i ubogi nigdy dosyć niemaią, wszyscy teraźnieyszemu czasowi złorzeczą, i rzucaią się w niedocieczoną przyszłości przepaść, w któréy gdy ią osiągną, źrzódło wszystkich swych upatruią nieszczęść. Tak bywało dawniéy, tak i na przyszłość będzie. W młodzieńczym wieku pragniemy doyzrzałości męża, buduiąc sobie na powietrzu zamki rozognioną ubarwione imaginacyą; lecz gdy i ta pożądana nadeydzie pora, aż oto w tenczas właśnie zpostrzega się człowiek wygnańcem na tym padole ziemi, na którym zawsze mu coś do pragnienia pozostaie, na którym nadzieia staiąc się na nowo żywiołem iego, karmi go nienasycaiącemi go potrawami aż do grobowéy deski. Tak iest zaiste! lecz co iest naydziwnieysza, przy tém, że każdy, chociaż w nadzieiach swoich zawiedzionym się bydź spostrzega; nikt przecież niestaie się mędrszym; każdy na nową tęż samą grę rozpoczyna, i od kolebki aż do grobu, budzi się i usypia na przemiany, na łonie zwodniczych marzeń. Kiedy się ocknie, każda scena w oczach rozumu staie mu w postaci kuglarskiéy, dziecińswa, błahéy i znikoméy. Lecz komuż iest z tém lepiéy? czyli temu, który w tłumie szalonych pragnień, iakby w domu waryatów wraz z drugiemi szaleie? czyli temu zaś? który zimną rozwagą patrząc na wszystko, tszczość pragnień swoich spostrzega, który przekonywa się; że wszystko iest marnością? Któż więc z tych dwóch, pierwszy czy drugi iest mędrszym? Obydwa zdaie się, i pierwszy i drugi w iednakowym są błędzie, ani ten, ani ów, w oczach zdrowego rozsądtku Pierwszeństwa miéć niemoże, nadużywaiący darów przyrodzenia, i gardzący niemy, dopuszcza się zbrodni przeciw prawu natury, a zatem i stwórcy iey, który dla wszystkich iestestw odwieczne działaniom ich wskazał prawidła, miotany namiętnosciami, pada onych że ofiarą niechcący używać darów przyrodzenia; nie iest ich godzien *Medium teuuere beati*, błogosławiony, który trzyma się srodka; nadużywaiący naydroższego daru niebios świętey wolnosci, iest szalonym, nieużywaiący iey wedle prawideł zdrowego rosądku iest niedołężnym, iest głupim.